



„ŚWIĘTA MIŁOŚCI KOCHANEJ OJCZYZNY”

POLSKA ZBROJNA

PISMO CODZIENNE

Pierwszy numer „Polski Zbrojnej” ukazał się 5 października 1921 roku już w odrodzonej Polsce. Powołanie wojskowego tytułu prasowego podnosiło w oczach społeczeństwa rangę żołnierskiej służby, sprzyjało też kształtowaniu wizerunku rodzimej armii. Nikt przed Marszałkiem nie związał tak silnie narodu z wojskiem, z tradycją walki o niepodległość. To właśnie Piłsudski uświadamiał Polakom wagę wielkiego czynu weteranów styczińskich.

Konsekwentnie budował nowoczesną armię w nawiązaniu do tradycji niepodległościowych. Patriotyczne wychowanie uznawał za klucz do kształtowania najwartościowszych postaw obywatelskich. Podkreślał wielką rolę, którą w jego wyborach życiowych odegrała matka. Był wodzem przywracającym narodowi państwo. Państwu dał wojsko, a wojsku – zwycięstwo. Po wybuchu II wojny światowej pismo wychodziło do 23 września 1939 roku. *Dostrzeżenia*

Dzień Flagi i rocznica uchwalenia „Konstytucji 3 maja”, Warszawa, 2-3 maja 2017 roku

Naród winien WOJSKU SWEMU nagrodę

Rozdział XI pierwszej „Ustawy Rządowej” w Europie, a drugiej na świecie po Stanach Zjednoczonych uchwalonej 3 maja 1791 roku.

„Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągniętą siłą obronną i porządną z ogólnej siły narodu. Naród winien wojsku swemu nagrodę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej, słowem winno być jego najsilniejszą tarczą. Aby przeznaczenia tego dopełniło nieomylnie, powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej, stosownie do opisów prawa, powinno wykonać przysięgę na wierność narodowi i królowi i na obronę konstytucji narodowej. Użyte być więc wojsko narodowe może na ogólną kraju obronę, na strzeżenie fortic i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto egzekucji jego nie był posłusznym”.

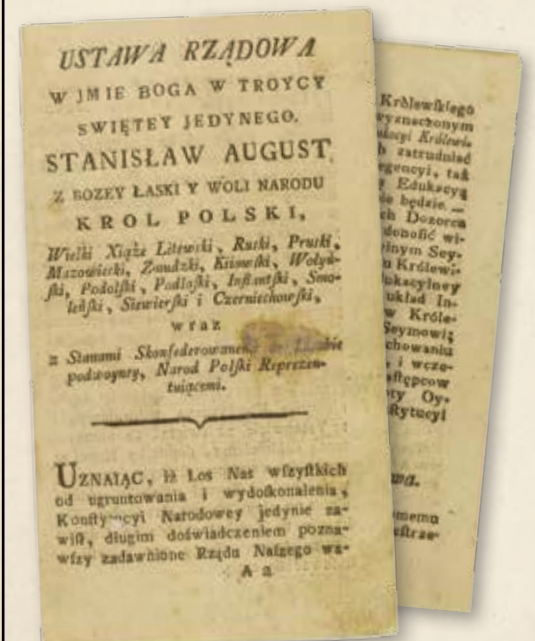
Reformy Sejmu Wielkiego zostały usankcjonowane w „Konstytucji 3 maja”. Zgodnie z nią w czasie pokoju armią kierowała Komisja Wojskowa Obojga Narodów, będąca odpowiednikiem Ministerstwa Spraw Wojskowych, a w czasie

wojny – król. Siłę Zbrojnej Narodowej – jak określano polskie wojsko – poświęcono cały rozdział XI rządowej ustawy. Podkreślano w nim odpowiedzialność narodu za sprawy bezpieczeństwa państwa oraz potrzebę bezwzględnego posłuszeństwa wojska wobec władzy wykonawczej. ■



Od 13 lat 2 maja obchodzimy Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. To również Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Flaga, nasze barwy narodowe, to znak Państwa i Narodu Polskiego znany każdemu Polakowi. Nasza biało-czerwona budzi podziw, szacunek i respekt.

Fot. Jarosław Wiśniewski



Fot. Jarosław Wiśniewski



BARWY OJCZYZNY

Z Tadeuszem Jeziorowskim o żywiołowym stosunku Polaków do znaków narodowych rozmawia Łukasz Zalesiński.

Dlaczego właśnie orzeł?

Nie do końca wiadomo. Wiemy za to, że orzeł to jeden z najstarszych na świecie symboli. Od początku był kojarzony z władzą. Król ptaków i ptak królów. Niezwykły, który lata wysoko i według legendy jako jedyne stworzenie potrafi patrzeć w słońce. Takim można go ujrzyć na pieczęci króla Przemysła II. Orzeł ma tam wysoko uniesioną głowę i koronę zsuniętą zupełnie na jej tył. Spogląda w słońce. Jednocześnie orzeł stanowił symbol św. Jana Ewangelisty i Chrystusa. Konotacje były wielorakie i zawsze pozytywne. To symbol doskonały, dlatego w ówczesnej Europie pojawiał się bardzo często. Po wizerunek czarnego orła sięgnął cesarz, swojego orła mieli też Czesi, zanim zmienili go na lwa. Swoją herb mogliśmy zatem wzorować na symbolach sąsiadów. Pojawiały się też inne teorie. Przed II wojną światową Helena Polackówna, historyk i heraldyk, pierwowzoru polskiego orła dopatrywała się w totemicznym znaku wczesnych Piastów. Ponad wszelką wątpliwość orzeł stał się symbolem polskich władców w XIII wieku. Pojawia się on wówczas na pieczęciach piastowskich książąt w różnych częściach rozbitego na dzielnice państwa. Na Śląsku, w Małopolsce, w Wielkopolsce, na Kujawach... Najbardziej znany w pełni ukształtowany wizerunek Orła Białego – czyli orła ukoronowanego – pochodzi z pieczęci majestatycznej przygotowanej na koronację Przemysła II w 1295 roku. Znamienna jest też widniejąca na niej legenda, czyli napis. Głosi ona, że oto sam Bóg przywrócił zwycięskie znaki Polakom.

Przywrócił?

Tak, przywrócił. Dyskusja nad znaczeniem tych słów trwa, ale moim zdaniem są one jednoznaczne. Znak, który zawsze łączył mieszkańców tych ziem, znów połączy ich pod berłem jednego władcy. Przemysł II przecież obejmował tron po okresie rozbitcia dzielnicowego. Od tej chwili możemy mówić o herbie Królestwa Polskiego, herbie Rzeczypospolitej.

A barwy narodowe?

Biel i czerwień po raz pierwszy pojawiły się na Szczerbcu. Na pochwie miecza użytego do koronacji Władysława

Łokietka umieszczono wizerunek białego orła na czerwonej tarczy. Choć pochwa uległa zniszczeniu, znak ten został przeniesiony na miecz. Ale pamiętać trzeba, że od XVI wieku Rzeczypospolitej był przypisywany też kolor niebieski... Błękit to znak Litwy, z którą Polska zawarła unię. Co prawda oryginalnymi barwami litewskiej Pogoni są biel i czerwień, ale dla kontrastu w herbach były one niekiedy przedstawiane na niebieskim tle. W 1863 roku został wprowadzony herb trójpolowy z Orłem, Pogonią i ze św. Michałem Archaniołem, patronem Rusi. Biała postać świętego widniała na czerwonym tle. Herb ten funkcjonował krótko, bo tylko w czasie powstania styczniowego, ale potem, już w obiegu nieoficjalnym, rozpowszechnił się na jego pamiątkę z barwami czerwoną, błękitną i białą. I tak mieliśmy nasze polskie „tricolores”, tyle że biel, czerwień i błękit nosły zupełnie inne treści niż podczas rewolucji francuskiej. Symbolizowały piękną, jagiellońską ideę trzech równych ludów pod jedną koroną.

A co symbolizowały biel i czerwień?

Bezpośrednio nawiązując do herbu, na flagę zostały przeniesione barwy heraldyczne. Ułożenie ich to pochodna znaczeń: w herbie znak jest ważniejszy od pola, dlatego biel znalazła się u góry, czerwień zaś na dole. Dziś symbolikę barw narodowych często tłumaczy się różnego rodzaju popularnymi teoriami – że biel to szlachectwo, a czerwień przelana krew... Nic z tych rzeczy. Biel i czerwień w postaci znaku państwowego pojawiają się w kawalerii narodowej pod koniec istnienia Rzeczypospolitej. Oficjalnie za znak państwowy uznał ją sejm podczas powstania listopadowego, 7 lutego 1831 roku. Wtedy to wypowiedział on posłuszeństwo Rosji, zrzucił z tronu cara, wprowadził swoje symbole – herb z Orłem Białym i Pogonią, biało-czerwoną kokardę od herbu Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. To było ostatnich dziewięć miesięcy niepodległości... W 1919 roku, już po jej odzyskaniu, polska flaga po raz pierwszy została zdefiniowana tak, jak dziś wygląda. Składa się z dwóch pasów: górnego białego i dolnego czerwonego. Kluczowe znaczenie mają też proporcje – pięć do ośmiu. Dopiero gdy te warunki zostaną dochowane, możemy mówić o flagie państwowej. Co ciekawe, Polska jest jedynym państwem w Europie, które ma dwie równorzędne flagi państwowe. Pośrodku białego pasa na drugiej z nich został umieszczony herb. Ta jest zastrzeżona do użytku zewnętrznego. Stanowi flagę placówek dyplomatycznych, lotnisk i portów, a jednocześnie jest banderą używaną na statkach.

Wspomniał Pan o kawalerzystach i biało-czerwonej kokardzie. Kiedy na wojskowych czapkach pojawił się orzeł?

Stało się to za panowania Augusta II. Orzeł z regaliaми w szponach pojawił się na czapkach grenadierskich gwardii pieszej koronnej i od tego czasu już stale towarzyszył polskiej armii. W pierwszych latach Księstwa Warszawskiego nadal trzymał w szponach berło i jabłko, ale jednocześnie na czapkach pojawiła się pod nim tarcza Amazonek, czyli pelta. W kolejnych latach orzeł odrzucił regalia i „usiadł” na niej. Od tamtej chwili, a konkretnie od 1815 roku, możemy mówić o symbolu przypisanym właśnie wojsku. Strzelcy i legionści Józefa Piłsudskiego mieli np. orła bez korony, odpowiednio z literkami „S” oraz „L” na tarczy Amazonek, choć ten legionowy przywdział z czasem koronę. W 1920 roku został wprowadzony do użytku orzeł marynarki wojennej, który miał kotwicę admiralicji oraz peltę zabarwioną na niebiesko. W 1936 roku pojawił się orzeł lotnictwa ze skrzydłami husarskimi. Ostatni nowy orzeł w armii pojawił się w 2007 roku, wraz ze sformowaniem wojsk specjalnych. On z kolei ma peltę zabarwioną na czarno.

Wróćmy jednak na chwilę do Józefa Piłsudskiego i legionistów. Dlaczego ich orzeł nie miał korony? Podobno zdecydował o tym przypadek. Czesław Jarnuszkiewicz, który na polecenie Marszałka przygotowywał symbol, wykonał pierwowzór ze zbyt kruchej blachy, korona po prostu się odłamała i orzeł poszedł pod sztandary już bez niej...

Nie sądzę, aby tak właśnie było, ponieważ znamy szkic orła, z którego ktoś, już u grawera, nożyczkami odciął koronę. Potwierdził to sam Jarnuszkiewicz w publikacji na łamach przedwojennego czasopisma „Broń i Barwa”. Autor nie podał, kto i dlaczego tak zrobił. Może wpływ na usunięcie korony mieli socjaliści, którzy dążyli do demokratyzacji strzelców... Trudno powiedzieć. Kwestia ta chyba już pozostanie zagadką.

A co w symbolice narodowej zmienił dokonany przez Piłsudskiego przewrót majowy?

Wiem, do czego pan zmierza, ale zbieżność dat jest przypadkowa. Przepisy ustawy o symbolach narodowych z 1919 roku były tymczasowe. A w Polsce to, co tymczasowe, zwykle trwa długo, dlatego też trwało do 1927 roku. Nowy wizerunek orła opracował Zygmunt Kamiński, profesor Politechniki Warszawskiej, i w ten sposób... rozpuścił burzę. Największą zmianą było wprowadzenie korony otwartej w miejsce zamkniętej z krzyżem. Przeciwnicy tego od razu zaczęli krzyczeć, że w Polsce władzę przejęli masoni. Tymczasem orzeł z zamkniętą koroną, choć nawiązywał do tego królewskiego, był niezgodny z zasadami heraldyki. Taki symbol tradycyjnie bowiem był przypisywany cesarzowi. Mówił on: oto ja, najwyższy suweren, nade mną jest już tylko Bóg. Zasadę tę jako pierwsi złamali władcy Francji, którzy zaczęli dowodzić, że każdy król jest u siebie niczym cesarz. Potem korony zamkniętej zaczęli używać też inni królowie, w tym polscy, ale w herbach, co trzeba podkreślić, korony zawsze były otwarte. Dopiero Stanisław August zamknął koronę orła w herbie państwa. Kolejna zmiana polegała na wprowadzeniu na skrzydłach rozetek, w których przeciwnicy widzieli masonskie gwiazdy, odrzuceniu złotych nóg i dodaniu białej przepaski, choć ta, jeżeli już, powinna być złota. Kamiński tłumaczył, że chciał bardziej jeszcze uwypuklić biel orła. Złote pozostały jedynie dziób i szpony. Nowy wizerunek był bardzo piękny, ale jego autor nie ustrzegł się błędów. Orzeł w jego ujęciu stał się trójwymiarowy, a przecież herby powinny być linearne. Ale to pewnie wpływ żony Kamińskiego, wybitnej rzeźbiarki. W 1927 roku zmieniły się też barwy narodowe.

Nie do końca. Czerwień została po prostu zdefiniowana jako cynobrowa. I to też nawiązywało do podstawowych zasad heraldyki. Barwy muszą być czyste, jednoznaczne, bez odcieni, tak by można je było rozpoznać na odległość. Nawiasem mówiąc, dziś te dawne zasady są stosowane już tylko w jednej dziedzinie życia. Otóż zasady heraldyki przetrwały w znakach drogowych.

Kolejna tak duża zmiana to rok 1944 i odebranie orłowi korony?



Orły: Przemysła II, Księstwa Warszawskiego i legionowy

Fragment miecza koronacyjnego królów polskich zw. Szczerbem, Kraków, Zamek Królewski na Wawelu. Fot. Dariusz Błażewski

Odebranie?! Korona została wręcz odcięta! Dosłownie. W 1945 roku zostały przygotowane pieczęcie państwowe z orłem ukoronowanym. Trafiły do licznych urzędów, do jednostek wojskowych. Początkowo komuniści chyba trochę obawiali się radykalnego odejścia od polskich tradycji. Ostatecznie jednak, czy to na skutek własnych przemysłów, czy polecenia z Moskwy, zdecydowali się pozbawić orła korony. Z tego czasu zachowały się dokumenty, na których wyraźnie widać odciski pieczęci ze śladami byle jak odcinanych koron... Działy się wówczas rzeczy haniebne. W latach siedemdziesiątych, kiedy jeszcze pracowałem w Wielkopolskim Muzeum Wojskowym, przyszedł do mnie emerytowany oficer, by zapytać, czy przyjmę do naszej kolekcji jego mundur. Powiedziałem: oczywiście. Zaraz po wojnie mundury były robione z kiepskich materiałów, dlatego nie zachowało się ich zbyt wiele. Kiedy ów oficer mi go wręczał, z trudem ukrywał zażenowanie. Początkowo nie bardzo wiedziałem, o co chodzi. „Panie kustosz”, mówi. „Ale te guziki... Orzeł bez korony”. Ja na to, że oczywiście wiem. „Musiałem spiłować...”. I wtedy opowiedział swoją historię. Jako że po wojnie były problemy z aprowizacją, na własną rękę wystarał się o przedwojenne guziki. Zobaczył to wojskowy politruk i kazał mu pozbawić orła korony. Guzik po guziku, pilnikiem. A potem siedział i pilnował, czy ten oficer równo tnie. Pan sobie wyobraża, co on wtedy musiał czuć?!

Na zmiany wprowadzone przez władzę ludową zareagował też rząd na uchodźstwie...

Tak, on kontynuował tradycję znaków narodowych. W 1956 roku zdecydował się zamknąć koronę i przywrócić znak krzyża. Trochę w kontrze do tego, co się działo w kraju.

Kiedy po raz ostatni doszło do zmian w symbolach narodowych?

W 1990 roku orzeł odzyskał koronę. Został też poprawiony jego wizerunek. Rozetki na skrzydłach stały się wyraźniejsze, tak by uciąć wszelkie dyskusje o gwiazdach. Sama tarcza też została lekko poszerzona ku górze. Bardzo często w różnego rodzaju oficjalnych dokumentach wizerunki orła różnią się między sobą, a większość z nich odbiega od wzoru kanonicznego. ■

Tadeusz Jęziorowski jest członkiem Komisji Heraldycznej działającej przy ministrze spraw wewnętrznych i administracji.

Tradycja silniejsza niż śmierć

Orły 12 Pułku Ułanów Podolskich

18 maja 1944 roku o godzinie 9.40 nad gruzami klasztoru Monte Cassino został wciągnięty czerwono-biało-niebieski proporczyk, pierwszy znak zwycięstwa Polaków.

Pułk, który powstał na Podolu w czerwcu 1809 roku, początkowo nazywał się 5 Pułkiem Jazdy Francusko-Galicyskiej. Pół roku później, gdy Wojska Francusko-Galicyskie zostały włączone do armii Księstwa Warszawskiego, zmieniły się nazwy ich oddziałów. Wtedy właśnie 5 Pułk Jazdy przemianowano na 12 Pułk Ułanów. Na pamiątkę swego francuskiego rodowodu zachował on barwy czerwono-biało-niebieskie, kolory Pierwszego Cesarstwa. Sto trzydzieści pięć lat później właśnie trójbarwny proporczyk miał zostać zatknięty na klasztornych gruzach. Na razie jednak, w roku 1812, pułk wyruszył na Moskwę. Skrwawił się, zdobywając Smoleńsk, a szarżując kilkakrotnie pod Borodino, zdobył sześć moskiewskich armat. W odwrocie spod Moskwy jeden ze szwadronów pułku towarzyszył przez pewien czas cesarzowi Napoleonowi. Inny szwadron, noszący numer 3, eskortował do Warszawy kontuzjowanego wodza V Korpusu Polskiego, księcia Józefa Poniatowskiego. Ten właśnie pododdział stał się zawiązkiem pułku odtwarzanego z niedobitków powracających z Berezyny.

Odtworzenie pułku w niepodległej Polsce

Wymuszona przez Austriaków w czerwcu 1918 roku demobilizacja Lekkiej Brygady III Korpusu Polskiego objęła należący do tego związku taktycznego 7 Pułk Ułanów, sformowany na Podolu i serdecznie związany z tą ziemią. Kadra pułku zobowiązała się do utrzymania łączności koleżeńskej, mając nadzieję, że w nieodległym terminie będzie możliwe odtworzenie oddziału. Niespełna pół roku później odradzająca się Polska znalazła się w stanie wojny z Ukrainą, co wymusiło natychmiastowe formowanie oddziałów mogących zabezpieczyć granice południo-



Ułan Z. Stankiewicz z 2 szwadronu 12 Pułku Ułanów. Zdjęcie wykonane w Iraku.

wo-wschodnie. W Warszawie, w listopadzie kadra byłego 7 Pułku Ułanów stanęła w szeregach Szwadronu Jazdy Województwa Warszawskiego Odsieczy Lwowa. W święta Bożego Narodzenia oddział ten wyruszył do Małopolski Wschodniej, gdzie walczył przez trzy tygodnie. Po powrocie do stolicy został połączony z drugim, sformowanym w tym czasie szwadronem, tworząc wraz

ciąg dalszy na następnej stronie

99 LAT LOTNICZEJ SZACHOWNICY

Lądujący w Warszawie w listopadzie 1918 roku z meldunkami z oblężonego Lwowa porucznik Stefan Stec nie przypuszczał, że znak na jego samolocie stanie się symbolem naszego lotnictwa.

Widniejąca na jego myśliwcu biało-czerwona szachownica już od 99 lat symbolizuje nasze siły powietrzne.

Spełniała wszystkie kryteria znaku państwowej – była oryginalna, w polskich barwach i łatwo można ją było namalować na samolotach. Dlatego 1 grudnia 1918 roku szef Sztabu Generalnego WP gen. dyw. Stanisław Szeptycki wprowadził ją jako znak rozpoznawczy polskich maszyn. Por. Stec, pilot formującego się

lotnictwa polskiego, umieścił szachownicę w barwach narodowych na kadłubie swojego myśliwca Fokker D.VIII (E.V). Pod koniec 1918 roku lotnik walczył w obronie Lwowa przed wojskami ukraińskimi. W stolicy jego szachownica tak spodobała się ówczesnemu szefowi Sekcji Żegluga Napowietrznej Ministerstwa Spraw Wojskowych ppłk. pil. Hipolitowi Łossowskiemu, że zarekomendował ją jako symbol całego polskiego lotnictwa. Ustalono, że

lewe górne i prawe dolne pole szachownicy będzie mieć barwę czerwoną, pozostałe dwa – białą. Od tej pory znak ten malowano na skrzydłach, kadłubach i sterach kierunku samolotów. W 1921 roku wprowadzono dodatkowo obwódki w barwach odmiennych od koloru szachownicy. Przez ponad 70 lat właśnie taki znak pozostawał symbolem polskiego lotnictwa wojskowego. Wygląd szachownicy zmienił dopiero w 1993 roku Sejm – zamieniono kolejność jej pól. „Przedwojenne godło miało niezgodny z zasadami heraldyki układ barw, powinien on rozpoczynać się od pola białego, a nie czerwonego” wyjaśnia historyk z dęblińskiego mu-

zeum. Dziś lotnicza szachownica widnieje znów na górnych powierzchniach skrzydeł. Umożliwia to identyfikację maszyny z góry i jest praktykowane w wielu państwach NATO. Znajdziemy ją też m.in. na fladze dowódcy sił powietrznych, flagach lotnisk wojskowych oraz na Lotniczym Krzyżu Zasługi. ■

Samolot wywiadowczy Rumpler C.Ib (Ma) [Ze zbiorów ks. Roberta Kulczyńskiego SDB.]





ciąg dalszy ze strony 3

z nim dywizjon. 19 lutego 1919 roku rosnący dywizjon otrzymał nazwę 12 Pułku Ułanów Odsieczy Lwowa, a 7 maja tegoż roku wręczono mu sztandar. Związki żołnierzy dawnego 7 Pułku z Podolem były tak silne, że 25 października 1919 roku zatwierdzono ostatecznie nazwę: 12 Pułk Ułanów Podolskich. Pułk ten wziął udział w wyprawie kijowskiej, a następnie prowadził walki opóźniające marsz Konnej Armii Siemiona Budionnego, tracąc ponad 40% ludzi. Wojnę 1920 roku zakończył walką w bitwie pod Komarowem, szarżą pod Ołyką i udziałem w zagonie na Korosteń w składzie Korpusu Jazdy płk. Juliusza Rómmła. Dwudziestolecie międzywojenne pułk spędził w miejscowości Białokrynica, położonej nieopodal Krzemieńca na Podolu. Stamtąd też wyruszył do walki jesienią 1939 roku, zmobilizowany już w połowie sierpnia. Włączony do Wołyńskiej Brygady Kawalerii, zajął 31 sierpnia stanowiska na granicy polsko-niemieckiej. Od ranka 1 września walczył w swojej najsłynniejszej wrześniowej bitwie, pod Mokrą. 8 września wziął udział w boju pod Wołą Cyrusową, lecz już 15 września został właściwie rozbity. Pododdziały pułku, rozrzucone po różnych zgrupowaniach, walczyły do końca kampanii bez łączności ze sobą.

Przez łagry do Włoch

Trójkolorowe proporczyki naszyli na swoje kołnierze żołnierze Dywizjonu Rozpoznawczego Dowództwa Armii Polskiej w ZSRR, utworzonego w sierpniu 1942 roku ze Szwadronu Przybocznego Dowódcy Armii. Był to pierwszy krok na drodze odtwarzania 12 Pułku Ułanów. Oddział, przemianowany już w Iraku na 12 Pułk Kawalerii Pancernej, 1 grudnia 1943 roku otrzymał miano 12 Pułku Ułanów Podolskich. Niespełna miesiąc później został przetransportowany do Egiptu, a następnie opuścił Afrykę, by wziąć udział w kampanii włoskiej.

Apel poległych

W przeddzień święta pułkowego 1945 roku odbył się uroczysty apel poległych, który tak został opisany przez kronikarza pułku: „6 maj Casarano. Z dala od linii frontu na południu Włoch. Noc ciacha, pogodna. Na placu alarmowym na wysokim maszcie dumnie powiewa flaga polska, dobrze widoczna w świetle krzyżujących się promieni reflektorów. Szwadrony bez broni z orkiestrą 7 Dywizji Piechoty w ciszy ustawiają się w czworobok – jak na capstrzyk wieczorny. Przybywającego dowód-

Sztandar 12 Pułku Ułanów Podolskich ufundowany przez polskie ziemiaństwo poświęcony i wręczony 7 maja 1919 roku w Wilanowie. Fot. Muzeum Wojska Polskiego

cę pułku, ppłk. dypl. Fudakowski nie wita marsz pułkowy. Słychać słowa raportu zastępcy dowódcy pułku. W tym roku capstrzyk i apel poległych cechowała szczególna powaga obrzędu podyktowana wspomnieniami świeżo odbytych walk, stratami kolegów-przyjaciół oraz tęsknotą za powrotem pułku do kraju z bronią. Historię pułku rozpoczyna ppłk dypl. Fudakowski od jego dziejów z r. 1809, doby napoleońskiej, kończąc je uwagą, że w tym roku podaje to, aby 300 nowych kolegów wiedziało, w jakim pułku przypadła im służba, że jest to pułk o starych tradycjach i sławiony w szeregu bojów. Na jego rozkaz: Zarządzam apel poległych!, wokół placu alarmowego jednocześnie zapłonęło 27 ognisk, symbolizujących lata dziejów pułku w II Rzeczypospolitej [taką liczbę podaje kronika, w zasadzie powinno być 21 - przyp. autor]. 28 podpala osobiście dowódca pułku, na znak rozpoczęcia w roku 1945 dalszych dziejów pułku. Adiutant odczytuje nazwiska i stopnie tych, którzy oddali swoje życie w latach 1809-1813, 1831, 1918-1920 i w kampanii włoskiej. Szef pułku chor. Grabski odpowiada: poległ



Poświęcenie i nadanie sztandaru dla 12 Pułku Ułanów Podolskich 11 listopada 1946 roku w Cingoli. Pierwszy z lewej gen. W. Anders. Sztandar został ufundowany przez Polskie Siły Powietrzne na Zachodzie



Płk Leon Fudakowski. Zdjęcie wykonane w 1946 roku podczas ewakuacji z Italii do Wielkiej Brytanii. Beret płk. 12 Pułku Ułanów Podolskich

na polu chwały, dodając datę i nazwę miejscowości. Każdemu nazwisku wtórują głuche tony werbli. Z kolei kapelani odmówili modlitwy za poległych. Na zakończenie cały pułk, z towarzyszeniem orkiestry, odśpiewał capstrzykowy hymn Wszystkie nasze dzienne sprawy. Liczni mieszkańcy Casarano tłoczyli się u wylotów ulic i tłumnie zalegali płaskie dachy swoich domów. Na nich apel poległych wywarł szczególne wrażenie, nie jako parada wojskowa, ale jako pewnego rodzaju misterium, jakiego nigdy dotąd nie widzieli”.

Pułkowe orły

Kadra 12 Pułku Ułanów Podolskich, odradzającego się po kolejnych tragediach ojczyzny niby Feniks z popiołów, była bez wątpienia bardzo przywiązana do pułkowej tradycji. Świadczy o tym nie tylko zachowanie nazwy oddziału i barw Pierwszego Cesarstwa, ale również i tradycja umieszczania cyfry pułkowej na tarczach amazonek orłów czapkowych (tarcza amazonek) to półokrągła blacha, zakładana z przodu czapki pod orłem). Obyczaj ten, rodem z XIX wieku, był w epoce napoleońskiej oczywisty w każdym pułku. W czasie wojny bolszewickiej i w latach międzywojennych wielu ułanów podolskich różnych stopni nosiło tak ozdobione orły na czapkach, a podobno pierwszą dostawę godeł z numerami ufundowała wszystkim oficerom 12 Pułku księżna Izabella Radziwiłłowa – honorowa Matka Pułku.

Lata II wojny nie sprzyjały ujednoliceniu mundurów i godeł, warunki frontowe były trudnym czasem dla Służby Materiałowej. Pełny powrót do tradycji nastąpił we Włoszech, zapewne już po zakończeniu kampanii. Pułk był wtedy zaopatrywany w nowoczesne, jak na owe czasy, orły z tworzywa sztucznego, termoplastycznego octanu celulozy. Były one wytwarzane w Wielkiej Brytanii przez firmę Alfred Stanley & Sons. W 12 Pułku wykonano specjalny stempeł, którym na gorąco wyciskano w polach tarczy amazonek orłów monogramy wiązane „12 U”.

Proporczyk z klasztoru

Trójbarwny proporczyk, który zawieszono nad gruzami klasztoru, można oglądać w zbiorach Instytutu i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego Londynie. Dopiero przed dwudziestu laty Zenon Andrzejewski opisał w artykule zatytułowanym „Proporczyk mistrza Jana” nowo odkryte okoliczności, w jakich ten znak powstał. Uszyty został rankiem 18 maja 1944 roku przez plut. Jana Donocika, przemyskiego krawca, zesłańca, więźnia Starobielska i wreszcie podolskiego ułana. Górny, czerwony płat został wzięty z fragmentu flagi czerwonego krzyża, dolny – z niebieskiej chusty, którą plut. Donocik otrzymał od narzeczonej jeszcze w Palestynie, zaś białą żyłkę wykonano z fragmentu bandaża. Ten właśnie proporczyk, zabrany przez idący do klasztoru patrol ppor. Kazimierza Gurbiela, został o godzinie 9.40 zatknięty na gruzach przez ułana Józefa Brulińskiego, obwieszczając wszystkim obserwującym szczyt zdobycie Monte Cassino.

Tomasz Zarwistorwski

Proporczyk 12 Pułku Ułanów Podolskich zatknięty w ruinach klasztoru Monte Casino 18 maja 1944 roku przez żołnierzy z patrolu ppor. Gurbiela

polskaZbrojna

Projekt zrealizowany pod redakcją Anny Putkiewicz

Wydział Składu Komputerowego i Grafiki WIW

Marcin Dmowski (kierownik), Marcin Izdebski

Kwerenda ikonograficzna: Andrzej Witkowski

Redakcja i korekta: Wydział Opracowania Stylistycznego WIW

Zdjęcia: Zamek Królewski na Wawelu,

Archiwum Koła Żołnierzy 12 Pułku Ułanów Podolskich

Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne Sp. z o. o.

Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa

wiw

Wojskowy Instytut Wydawniczy

Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa

Dyrektor: Maciej Podczaski

Miesięcznik: „Polska Zbrojna”

Redaktor naczelny: Izabela Borańska-Chmielewska

Portal: www.polska-zbrojna.pl

Redaktor naczelny: Anna Putkiewicz

Serwis „Nasza Niepodległa” i więcej bieżących informacji na portalu

WWW.POLSKA-ZBROJNA.PL

Wydanie specjalne „Polski Zbrojnej” zostało przygotowane dzięki wsparciu naszych partnerów



Teksty umieszczone w numerze okazyjnym, zostały opublikowane wcześniej na portalu polska-zbrojna.pl oraz w miesięczniku „Polska Zbrojna”.